CENA 30 GR.

BIULETYN POLSKO-UKRAIŃSKI
·TYGODNIK· ILUSTROWANY·

ROK V. WARSZAWA, 19 STYCZNIA 1936. Nr. 3 (142).

Po procesie

Ponad wszystkie uczucia, ponad wszystkie wrażenia i refleksje wywoływane przez blisko 8-tygodniowy przewód sądowy, góruje uczucie ulgi: chwała Bogu, że się to już skończyło. Padł od kuli fanatyka Minister Rzeczypospolitej, — i poprostu kwestją prestiżu państwowego było, aby śledztwo dało wyniki pozytywne, aby został wykryty i ujęty sprawca zabójstwa, aby był sąd i była kara. Sprawca zdołał ujść, lecz osoba jego przestała być tajemnicą a wspólnicy oraz pomocnicy jego znaleźli się w rękach władz. Byli sądzeni i zostali skazani. Wyroki sądowe krytyce nie podlegają. Jest to też zbyteczne, tembardziej, że sam — bezprzecznie ogromnie surowy — wymiar kary może jeszcze uledz złagodzeniu w wyższej instancji sądowej, gdzie, już bez rozgłosu publicznego, badane będą czysto prawne zastrzeżenia obrony. Tymczasem rzecz najważniejsza — że cały ten koszmar jest już poza nami.

Od samego początku interesował nas tylko jeden problem: aby żadne wydarzenia uboczne nie zaogniały atmosfery, w której żyją obydwa narody, polski i ukraiński, i w której czynione są usiłowania, aby życie tych narodów obok siebie i z sobą stało się znośniejsze. Pod tym kątem widzenia pisaliśmy swe uwagi i po okropnym akcie zabójstwa i przed procesem przeciw współwinnym zabójstwa. Pod tym kątem widzenia wyrażamy też obecnie swe uczucie — ulgi — i słowa nadziei: gdy wysiłki zwolenników „permanentnej rewolucji" i śmierć Bronisława Pierackiego nie zapchnęła obydwa społeczeństwa z drogi pokojowego załatwiania swych sporów, to i procesy sądowe przeciw członkom O. U. N. nie powinny wytrącać społeczeństwa z równowagi tembardziej, że — powtarzamy — sam wymiar kary może być jeszcze przedmiotem rozważań wyższych czynników sądowych. Dzięki dobrodziejstwu amnestji w każdym razie nie stanie między obydwu społeczeństwami widmo szubienic i nie rzuci cienia na usiłowania ludzi dobrej woli, by usunąć te wszystkie pozostałości dawnych obustronnych błędów, które wykorzystywane są przy propagandzie metod bomby i rewolweru.

Jeśli mamy być szczerzy, to wolelibyśmy, aby proces warszawski (o ile już musiał się odbywać w Warszawie) trwał nie 8 tygodni, lecz 8 dni. Ale tembardziej — chwała Bogu, że dzięki zarządzeniom władz nie stał się żerem pism, polujących jedynie na „sensację", chociażby okupioną krwią i boleścią narodów. I tembardziej chwała Bogu, że z ostatniem słowem na sali sądowej zamknięty został jeden okres krwią znaczony i umożliwione zostało otwarcie okresu, w którym oby więcej krwi nie było...

Życie narodów płynie swoim trybem, życie narodów ma swe wymagania. Można przeciąć nitkę życia jednostki, — mogą winowajcy narazić się na pędzenie życia swego w murach więziennych. Lecz życia narodu ani kula nie przerwie ani wyroki sądowe nie zasądzą. I dobrze się stało, że tak dobitnie na procesie warszawskim podkreślano, że społeczeństwo ukraińskie potępiło zabójstwo polskiego Ministra i że Sąd sądzi jednostki a nie naród.

Był i jest naród polski i ukraiński. Trwały te narody i trwać będą. Mądrość polityczna i sam instynkt zachowawczy wymaga od nich, aby wzajemnie umożliwiły sobie to trwanie w warunkach jaknajlepszych: takich warunkach, w których mogłaby tworzyć się i rozwijać kultura duchowa i materjalna, podstawa prężności i siły narodu i jego zdrowej myśli politycznej.

Oby jaknajrychlej rozwiały się wszystkie opary, szkodliwe dla wytwarzania tych trwałych wartości, nie dzielących lecz łączących obydwa narody — polski i ukraiński. Oby obecnie naprawdę nastąpił okres nie zamachów i nie procesów sądowych, lecz rozmów — choćby i namiętnych sporów, lecz przy jednym „okrągłym" stole, — oby naprawdę nastąpił *okres reform*, sięgający w głąb potrzeb obu społeczeństw, i *oby ten okres reform wykluczył i strzały i wyroki.*

Jeśli nie ziści się nasze życzenie, wyrażone przy okazji zakończenia rozprawy, nie będzie to omyłka jednego pisma i jednego grona jednostek: będzie to nieszczęście dwuch dużych narodów. Kto pragnie do tego dopuścić?!

Czy poważne nastroje?

Świętojurska „Meta“ z dnia 29 grudnia ub. r. w artykule wstępnym *„Wśród wahań i nastrojów“* pisze m. in. co następuje:

„...Przeciętnego obywatela ukraińskiego „nęka“ od szeregu miesięcy to, co się u nas nazywa „ugodą“. Czy istotnie z Polakami można do czegoś rzetelnego dogadać się? Czy nie był polityczną omyłką kompromis wyborczy Czy t. zw. normalizacja stosunków polsko - ukraińskich nie jest w swem założeniu politycznem absurdem? Oto pytania najbardziej dziś rozpowszechnione w społeczeństwie ukraińskiem. Tymczasem rzeczywistość daje na nie odpowiedzi dla „ugody“ fatalne. Rzeczywistość wykazuje korzyści z niej jedynie dla Polaków. I na terenie międzynarodowem, gdzie przyjęła się opinja niezwykle dla prestiżu państwowego Polski pochlebna o „uporządkowaniu“ zbałkanizowanych dotychczas stosunków w Galicji Wschodniej, i wewnątrz Państwa w takich aktach, jak głosowanie posłów i senatorów ukraińskich za pełnomocnictwami oraz utworzenie terytorjalnej grupy, złożonej z ukraińskich i polskich parlamentarzystów (Dlaczego grupa ta ma zajmować się jedynie niepolitycznemi kwestjami — ogół nie rozumie). Przeciętny obywatel ukraiński podejrzewa, że strona polska wyciąga polityczne korzyści dla siebie nawet z warszawskiego procesu: przecież zupełnie inaczej wyglądałoby jego oblicze, zupełnie inne byłyby imponderabilja np. przed rokiem. Wszystko to zmusza obywatela ukraińskiego do stawiania sobie pytania: Cośmy za „ugodę“ dostali? I tu następuje kolejka słusznych zarzutów: nawet tego, co „ich“ nic nie kosztuje — nie zrobiono. Ukraińska rzeczywistość jest bogata w takie przekreślenia całego sensu tej „ugody“. Obfite są fakty, które dziwiłyby nawet wtedy, gdyby „ugody“ nie było. Czy mamy je powtarzać? Ten niepotrzebnie nadal drażniący termin „ruski“, sprawa „Domu Narodnego“, niezmienne zachowanie się administracji państwowej w stosunku do Ukraińców i t. d. i t. d. !...“

Przypominamy, że „Meta“ jest organem Ukraińskiego Sojuszu Katolickiego, założona i redagowana przez Włodzimierza Kuźmowycza, obecnego posła, i że ów artykuł, chociaż niepodpisany, nosi poważne znamiona stylu i całego podejścia publicystycznego (zamiłowania do analizy wszelkich zjawisk i stawianie mnóstwa pytajników, charakterystycznych dla wszystkich problematyków) owego działacza.

W świątecznym zaś numerze „Diła“ (5. I.) sam prezes UNDA i UPR Wasyl Mudryj w ten sposób kończy swój artykuł wstępny *„Na nowych drogach“*.

„...A oto jeszcze jedno spostrzeżenie z centrum państwowego, a mianowicie poczucie czynników państwowych t. zw bezterminowości załatwiania spraw ukraińskich. Trzeba to wyjaśnić: Naprzykład przy kompromisie wyborczym obowiązywały terminy i dlatego i sprawy ukraińskie, z wyborami związane, były dopilnowywane. Po wyborach żadne terminy w kwestjach ukraińskich nie obowiązują i dlatego tam bardzo często wynajduje się mnóstwo przyczyn na wyjaśnienie, dlaczego ta lub inna słuszna sprawa ukraińska dotychczas nie jest załatwiona. Nawał prac i nie cierpiących zwłoki potrzeb ogólno - państwowych stoi jakoby temu na przeszkodzie. Ależ sprawy ukraińskie są chyba również ważne i nie cierpią zwłoki i dla nich również musi się znaleźć, nie bacząc na brak zgóry przez ustawę przewidzianych terminów, odpowiedni czas. Niezbędne jest osiągnięcie tego, chociażby miało nawet kosztować — drogo. Bo przecież trudno z tem pogodzić się, aby całemu światu podawało się do wiadomości, że tu stosunki polsko - ukraińskie są w zupełności załatwione, gdy faktycznie poza kompromisem wyborczym w tej dziedzinie zrobiono bardzo mało, a cały kompleks piekących spraw ukraińskich znalazł się niejako na martwym punkcie. Odkładać rzeczy ważne i dla życia dwuch narodów przełomowe z dnia na dzień nie można, a wykorzystywanie w tym celu t. zw. bezterminowości owych spraw jest niecelowe i szkodliwe. Żyjemy w czasach skomplikowanych, w najwyższej mierze naprężonych i nerwowych i dlatego warto sprawą ukraińska w Polsce zająć się obecnie tak samo pilnie, jak i równowagą budżetu państwowego.“

W tym samym numerze „Diła“ poseł dr. Stefan Baran w artykule *„Na froncie bez zmian“* oświadcza:

„...Jedyny dotychczas pozytywny praktyczny wynik owych (polsko - ukraińskich) rozmów — jest znany. Jest nim kompromis wyborczy UNDA z Rządem polskim w ostatnich wyborach do ciał ustawodawczych. Dalej w istocie sprawa się nie posunęła i o ile brać całość dotychczasowych stosunków polsko - ukraińskich — pozostały one bez zmian. Na froncie polsko - ukraińskim wszystko bez zmian. Możliwe, że są pewne przygotowania do tych zmian w komendzie głównej, t. zn. w centralnym Rządzie, lecz rozkazów na zmianę na froncie zupełnie jeszcze nie słychać. Można zauważyć chyba jedynie niektóre formalne ułatwienia w osobistem — o bardziej towarzyskim charakterze — traktowaniu strony ukraińskiej w stosunkach z czynnikami urzędowemi (lecz również nie wszędzie), co jednakże nie ma znaczenia istotnego. Psychika i nastroje społeczeństwa polskiego i czynników „na dole“ — zwłaszcza policji — po miesiącach wyborczych podległa fizycznemu prawu wahania: jeśli w czasie niedawnych wyborów parlamentarnych odchyliła się w naszą stronę, to obecnie odskoczyła na swe dawne pozycje“. „...Słowem, sytuacja na froncie jest niebezpieczna i grozi poważnemi powikłaniami, o ile w rychłym czasie nie zostaną przez główną komendę wydane odpowiednie rozkazy, — przez władze centralne do podwładnych im organów niższych. Rozkazy muszą być wykonane i obchodzić ich nie wolno. Oczywiście, one nie będą popularne u tych, którzy przyzwyczaili się postępować inaczej. Nie będą sympatyczne i dużej większości kresowego społeczeństwa polskiego, przedewszystkiem różnorakiej biurokracji, która w masie swej i dziś kroczy po linji, wytyczonej wobec nas przez krakowski Kurjerek...“

Gdy w kolejnym artykule świątecznego numeru „Diła“ I. Kedryn, stwierdzając radykalizację nastrojów ukraińskich, wspomniał o pewnych jej przyczynach, — artykuł został nawet częściowo skonfiskowany...

Przy czytaniu tych głosów przedewszystkiem zwracają na siebie uwagę nazwiska autorów i tytuły pism, w których zostały ogłoszone. Jest to „Meta“ i „Diło“, są to publicyści, z których jedni głosili ideę porozumienia polsko-ukraińskiego jeszcze wówczas, gdy za odwagę ogłoszenia haseł takich otrzymywali „wyroki śmierci“,—inni znowu mieli odwagę stanąć na czele konkretnych pociągnięć politycznych i brać na siebie odpowiedzialność niejako historyczną. Jeśli więc, dziś, w okresie „ugody“, *wszystkie* ich głosy rozbrzmiewają goryczą, niepokojem, zniecierpliwieniem a nawet rozdrażnieniem, jest to bądź-co-bądź zjawisko publicystycznie interesujące, a politycznie— zatrważające. Krótko mówiąc, powyższe głosy świadczą dobitnie o fermentach wewnątrz UNDO właśnie na tle „ugody“ i o ogromnie trudnej sytuacji, w której się zwolennicy wzgl. twórcy tej „ugody” obecnie znajdują.

Szereg jednobrzmiących głosów ukraińskich, biadających na opieszałość władz centralnych w załatwianiu żądań ukraińskich i na brak widocznych zmian w dotychczasowym stanie rzeczy, ten szereg głosów to nie jest manewr taktyczny ani próba nacisku. Nie potrzeba nam cytatów z prasy ukraińskiej. Na podstawie własnej znajomości stosunków i nastrojów ukraińskich możemy sami stwierdzić, że przewidywania nasze co do rozwoju wypadków, wypowiadane latem r. ub. (patrz „Poprawa i trudności“ Nr. 36. z dn. 8 września 1935) spełniają się—niestety, w kierunku najgorszym. Dla spełnienia postulatów ukraińskich

istnieje obecnie niewątpliwie nieszczególna konjunktura po stronie polskiej. Nie wdając się w analizę momentów, składających się na ten negatywny charakter konjunktury (stanowi to temat oddzielny), musimy zauważyć, że zrozumienie faktu tego może nawet poniekąd istnieje u kół kierowniczych społeczeństwa ukraińskiego, — nie rozumieją tego jednak szerokie ukraińskie rzesze. Nie rozumieją i — niecierpliwią się, a ponieważ równolegle życie wysuwa coraz nowsze sprawy, niecierpliwość tych rzesz zwraca się ostrzem swem przeciw — obecnym przywódcom UNDO. Wystarczy uważnie przeglądać prasę ukraińską, aby zauważyć wzrastającą radykalizację nastrojów ukraińskich i wzrastającą opozycję „wewnętrzną". „Wśród wahań" — jak pisze „Meta" — żyje obecnie już nietylko „neutralny" „Nowy Czas", lecz i — sama „Meta", samo „Diło"! Jak znamiennym jest głos sędziwego Kostia Lewickiego, który wzywa Ukraińców do orjentowania się „wyłącznie na własne siły" i jak znamiennem jest umieszczenie tego głosu — na pierwszem miejscu świątecznego numeru „Diła"!

Sytuacja obecna jest tego rodzaju, że wkrótce możemy być świadkami poważnych wstrząsów wewnątrz politycznego obozu ukraińskiego. Obecnie jeszcze niewątpliwie p. p. Mudryj i Celewycz nad sytuacją panują i autorytet posiadają. Niewiadomo jednak, czy długo jeszcze tę swą silną pozycję utrzymać zdołają, o ile... o ile Rząd, o ile władze polskie, nie dadzą widocznych wszystkim Ukraińcom efektywnych dowodów, że polityka p. p. Mudrego i Celewycza była i jest rozsądna, dobra, celowa. Innemi słowy: o ile w najbliższym czasie nie nastąpią poważne reformy, pewne pociągnięcia, dające życiu ukraińskiemu poważne korzyści.

Oczywiście, że mogą się znaleźć rodacy, którzy zawołają: o ile Ukraińcom przykrzy się być cierpliwymi i czekać, — to niechaj nie czekają, — niech znowu powrócą do taktyki zasadniczych deklaracyj, przeplatanych awanturami i niech zadowolą się pewną cnotą opozycjonistów, a rezygnują z ewentualnego i niepewnego kapitału „ugodowców". Mogą się — powtarzamy — znaleźć Polacy, którzy na wieść, że Ukraińcom grożą powikłania wewnętrzne, trudności, kłopoty, — odczują jedynie radość i nic ponadto. „Czem gorzej dla nich — tem lepiej dla nas", — wszak jest to oddawna dewizą tych Polaków i tych Ukraińców, którzy widzą siłę ukraińską (polską) w słabości polskiej (ukraińskiej). Nie należymy do tych mędrców, dla których dzieje Polski i Ukrainy nie przyniosły żadnej innej nauki moralnej, jak jedynie testament Zagłoby. Nie w zwalczaniu się wzajemnem, lecz w sile równorzędnej i celach równoległych widzimy szczęście oby tych narodów. I dlatego nie możemy odczuwać zadowolenia, że grupa ludzi, która w dobrej wierze, z głębi swego przekonania, szła i poszła na porozumienie Ukraińców z Polakami, może być izolowana, nie mając *dowodów* słuszności swej polityki. Sądzimy, że byłaby to nietylko *ich* klęska, lecz i nasza — polska — klęska. Sądzimy, że jeśli istotnie istnieje po stronie polskiej chęć doprowadzenia do stanu rzeczy, pięknie i zręcznie wyrażonego w formułce „normalizacja stosunków polsko - ukraińskich", to należy za wszelką cenę ominąć niebezpieczeństwa nowej bałkanizacji stosunków ukraińskich. Bowiem w polskim interesie leży, aby partner ukraiński był skonsolidowany i *silny*. Partner rozbity i słaby przestaje być partnerem. A Polska i Polacy potrzebują ukraińskiego partnera.

I na to niema rady. I dlatego każda zbieżność interesów polskich i ukraińskich jest momentem, którego przeoczyć, „przegapić" — nie wolno. Obecnym zbieżnym punktem takim jest nasz wspólny interes — nie dopuścić, aby zapoczątkowane na wiosnę roku ub. porozumienie polsko - ukraińskie miało doznać bankructwa.

Ciekawe wspomnienia

Ostatni zeszyt czasopisma „Niepodległość" [1]) przynosi obszerny szkic p. t. „*Wspomnienia starego działacza*", pióra Józefa Nowickiego, zasłużonego działacza niepodległościowego. Wspomnienia Józefa Nowickiego są tem ciekawsze dla nas, gdyż dotyczą jego działalności na terenie Ukrainy w okresie organizowania Ukraińskiej Partji Socjalistycznej.

Wspomnienia swe autor rozpoczyna od roku 1894, gdy, jako uczeń 6 klasy szkoły realnej w Kijowie, styka się z ruchem socjalistycznym i staje się jego gorącym zwolennikiem, biorąc żywy udział w organizowaniu i w pracach nielegalnej „Polskiej Korporacji Uczniowskiej".

Studja wyższe J. Nowicki odbywa we Lwowie. Trafia tu odrazu w wir pracy polityczno - społecznej. Należy do stowarzyszenia „Siła", do politycznej organizacji „Proletarjat", następnie współpracuje w „Promieniu", kierowanym przez lwowską sekcję P. P. S. oraz bierze czynny udział w przemycaniu bibuły pepesowskiej na Ukrainę.

Barwnie opisując przebieg swej pracy rewolucyjnej i osoby z któremi współpracował, autor odźwierciadla atmosferę i nastroje wśród Ukraińców podczas tworzenia Ukraińskiej Partji Socjalistycznej. Ukraińcy nie obdarzali wielkiem zaufaniem działaczy polskich, o czem najlepiej świadczy następujący fakt: „Zjechał do Lwowa t. zw. chór rosyjski z Nadiną Słowiańską na czele na agitacyjne występy rosyjskie. W repertuarze miał takie pieśni, jak „Boże Carja chrani", „Kol Sławien" i t. p. Chcieliśmy, aby Lwów zademonstrował przeciwko temu. Koncert miał się odbyć pod protektoratem redaktora moskalofilskiego pisma „Hałyczanin" Monczałowskiego. Udaliśmy się do „Akademicznoji Hromady", aby nadać demonstracji charakter ukraiński, gdyż o naszym nastroju Moskale są dobrze poinformowani. Akademikom — radykałom ukraińskim bardzo się nasza propozycja podobała. Obiecali tłumnie na koncert przyjść. O godz. 8-ej wiecz. młodzież polska zebrała się przed „Narodnym Domem", Ukraińcy nie przyszli. Sami musieliśmy wtargnąć do sali i symulując Ukraińców śpiewać „Szcze ne wmerła Ukraina"...

Z polecenia Aleksandra Salkiewicza, Józef Nowicki wyjeżdża do Kijowa i tutaj, wespół z innymi Polakami, przystępuje do tworzenia U. P. S. Do Centralnego Komitetu Robotni-

[1]) Tom XIII — Zeszyt 1. (33). W-wo Instytutu Badania Najnowszej Historji Polskiej. 1936 r.

czego U. P. S. weszli Józef Nowicki, Bohdan Jaroszewski, Aleksander Szymański, Meleniewski, siedzący w więzieniu Douglas i Kaniewiec. Do pracy przystąpił też Ludwik Siedlecki. Rozpoczęto wydawanie nielegalnego pisma „Dobra Nowyna“ oraz przetłumaczono na język ukraiński kilka broszur i odezw, w których uzasadniano żądanie niepodległości dla Ukrainy. W związku z kolportażem bibuły autor m. in. opisuje ciekawy fakt, jaki miał miejsce w miasteczku Noworybków. „Gdy rozrzucona bibuła trafiła do rąk chłopów, ci nie mieli nic lepszego do roboty, jak urządzić pogrom żydowski. Pogrom trwał około trzech godzin. Chłopi uważali nasze ulotki za carską „hramotę“ i „wyższe“ zezwolenie na pogrom żydów“.

Paniżej przytaczamy końcowy ustęp wspomnień Józefa Nowickiego, który obrazuje atmosferę, w jakiej się rozwija U. P. S. i charakteryzuje samą pracę i ludzi biorących w niej udział.

„Na Ukrainie w r. 1900 działacze ukraińscy byli podzieleni. Część — socjalni demokraci — należała do rosyjskiej S. D. jako odrębna sekcja, podlegająca jednak całości. Swego programu nie mieli i mieć nie mogli. Było to coś w rodzaju „ziemlaczestwa“ ukraińskiego w partji rosyjskiej. Druga grupa, zbliżona ideowo do eserów rosyjskich, zorganizowała się w Rewolucyjnej Ukraińskiej Partji („R. U. P.“). R. U. P. powstała na studenckiem zebraniu 29 stycznia 1900 r. w Charkowie, skupiając rozmaite rewolucyjne ugrupowania młodzieży ukraińskiej. Byli tam socjalni demokraci, grawitujący do S. D. Rob. Partji Rosji, ludowcy typu radykałów galicyjskich (Radykalna Ukr. Partja), Narodowi Rewolucjoniści, zbliżeni do eserów rosyjskich i niepodległościowi marzyciele — t. zw. „samostijniki“. Już to skupienie tak różnorodnych ideowo elementów nie wróżyło partji w tym składzie ani długiego żywota, ani zdecydowanego wpływu na społeczeństwo. Żądania programowe R. U. P. na Ukrainie w r. 1900 nie były skrystalizowane. Programu partja nie miała. Miał być opracowany i zatwierdzony na przygotowującym się zjeździe. O niepodległości państwowej w wydawnictwach nie pisano i oficjalnie nie mówiono. Marzeniem było przygotowywanie gruntu do automicznego życia w granicach Rosji. Marzyciele niepodległościowi nie byli zorganizowani w partje polityczne, rozsiani byli w rozmaitych kółkach, hurtkach, grupowali się koło „Kijewskoj Staryny“ (Redakcja naukowo - literackich wydawnictw ukraińskich).

Na czele księgarni stał stary Ukrainiec Stepanenko, zawsze ostrożny, podejrzliwy, legalny, lecz szczery „samostijnik“ — niepodległościowy marzyciel. Przez niego U. P. S. docierała do ugrupowań uświadomionej narodowo młodzieży akademickiej, a nawet do ludzi, zaangażowanych w robocie partyjnej. Przez niego ściągnęliśmy do U. P. S. tow. Kaniewca, należącego do R. U. P. Był to narazie jedyny nabytek — Ukrainiec w naszej organizacji. Jak i inni Ukraińcy był względem nas ostrożny, podejrzliwy, a nawet spoczątku nieszczery. Jak później stwierdziliśmy, wstąpiwszy do U. P. S., nie wystąpił z R. U. P.

Ponieważ, poza nami, żadna partja ani grupa ukraińska nie miała zorganizowanej „granicy“, nie mieli on też dopływu nielegalnej literatury z za kordonu. Zorganizowany przemyt posiadała tylko U. P. S. Utrzymywaliśmy też stały kontakt ze Lwowem przez Mikołaja Hankiewicza, Mokłowskiego i Jodko - Narkiewicza. Kaniewiec bardzo dużo brał od nas „bibuły“ i, jak dowiedzieliśmy się, oddawał ją swoim towarzyszom z R. U. P., którzy wywabiali nasze pieczątki partyjne z broszur i odezw, wyrywali stronice, na których uzasadnialiśmy nasz program niepodległościowy, i kolportowali tę bibułę wśród młodzieży akademickiej i robotniczej.

Wiedzieliśmy o tem, lecz narazie nie przeciwdziałaliśmy, nie posiadając poza jarmarkami zorganizowanego kolportażu. Chodziło przecież nam o przyzwyczajenie społeczeństwa ukraińskiego do czytania nielegalnej literatury, pisanej nieskażonym językiem i prawdziwą ukraińską pisownią.

Rewolucyjna Ukr. Partja i esdecy ustosunkowali się względem U. P. S. wrogo. Nazwano nas nacjonalistami i wykonawcami „polskiej intrygi“ P. P. S. Późniejszy historyk ruchu rewolucyjnego na Ukrainie O. Hermaize pisze: „U. P. S.“ założył Bohdan Jaroszewski, człowiek polskiej kultury. P. P. S. była wzorem dla U. P. S. odnośnie programu i taktyki. Ukr. Partja Socjalistyczna i Rew. Ukr. Partja są rówieśnikami. Pokrewny nastrój i dążenia. W programie U. P. S. to jaskrawo się odbija. U. P. S. zbudowano na zasadzie międzynarodowego socjalizmu. Tę zasadę wypowiada U. P. S. w następujących słowach. Tu następuje odpis raportu pułkownika żandarmerji w Połtawie, Tielegina, który przedkłada władzy, ma się rozumieć w tłumaczeniu, wyjątek z programu U. P. S.: „Po otnoszeniju drugich nacij my budiem rukowodstwowatsia wiekowiecznymi słowami naszego wielikowo uczitiela Marksa: Proletarji wsiech stran sojediniajtieś. I dalokije od kakich — libo woinstwiennych namierenij i płanow, kakimi pitajutsia naszi narodniki — patrjoty, my w polskich, ruskich, niemieckich robotnikach widim bratjew, protiagiwajem im ruku z bratskim pożatjem, ożidaja ot nich tolko uważenja naszych praw“. („Za sto lit“ art. A. Duczyńskiego). Krótkowzroczni, nie doceniali, jak wielkie znaczenie w życiu politycznem Ukrainy miało to skromne narazie, a tak doniosłe w skutkach rzucenie hasła niepodległości politycznej w stepy ukraińskie. Nie była to intryga, lecz wielkie posunięcie polityczne P. P. S., która detaszowała szereg swoich członków do roboty ukraińskiej, z tak wyraźnym programem, jakim był program P. P. S. w Królestwie Polskiem. Żadna z późniejszych partyj nie przelicytowała żądań, streszczonych w programie U. P. S.

Podobne intygi prowadziła P. P. S. wśród innych narodów, ujarzmionych przez carat. Popierała ruch separatystyczny na Łotwie, wspierała irrydentę na Kaukazie. Popierała czynnie te rosyjskie partje nielegalne, które jasno wypowiadały się za przyznaniem Polsce bytu niepodległego. Przypominam z późniejszych czasów mojej „pracy“ na komorze celnej w Wierżbołowie, że bardzo często przemycałem obok bibuły pepeesowej nadsyłane mi via Londyn rosyjskie wydawnictwo „narodoprawców“, eserów, powstających „kadetów“ i inne.

„W miarę pstępów naszej roboty rozszerzały się nasze wpływy i oddziaływanie na coraz szersze koła społeczeństwa ukraińskiego. Powstają nielegalne kółka ukraińsko - polskie, później ukraińskie wśród młodzieży, które wydały cały szereg dzielnych ludzi o nastawieniu socjalistyczno - narodowem na terenie Ukrainy. Wymienię na tem miejscu parę nazwisk, które zapamiętałem: Należeli oni do Ukraińskiej Hromady Uczniowskiej w Kijowie: Borys Matiuszenko, syn generała rosyjskiego, Koleśniczenko, Rylski, dwaj bracia Miłoradowicze, Jurkiewicz, Koniski, Kosacz, Włodzimierz Udowenko ś. p. Wacław Lipiński (historyk ukraiński), Roman Wojciechowski i inni. Statut dla Hromady opracowali W. Lipiński i R. Wojciechowski. Koła te wyraźnie ogłaszają, że „Dobra Nowyna“ jest ich platformą ideologiczną. Refleksem naszej pracy było powstanie na terenie dawnej Galicji perjodycznego czasopisma „Budusznist‘“ redagowanego przez ukraińskiego działacza E. Lewickiego. Pismo to stanęło wyraźnie na płaszczyźnie niepodległościowej, ustosunkowując się jednocześnie zupełnie jasno, pozytywnie, do walki narodu polskiego o niepodległość Polski. Świetlaną postacią na gruncie galicyjskim był wybitny działacz w ramach Polskiej Partji Socjalno - Demokratycznej Galicji i Śląska — Mikołaj Hankiewicz — Ukrainiec. Prawie w każddy artykule w prasie, na każdym wiecu ludowym, na każdym zjeździe partyjnym wznosił okrzyk — „niech żyje niepodległa Polska, niech żyje niepodległa Ukraina!“. Se-

kundował mu w tem drugi wybitny działacz tejże Partji—Kazimierz Mokłowski, który poza Daszyńskim najbardziej przyczynił się do zaszczepienia ideologji P. P. S. na gruncie Socjalnej Demokracji Galicji i Śląska. Te dwie postacie, tak mało uwypuklone w pamiętnikach Daszyńskiego, odegrały olbrzymią rolę w montowaniu światopoglądu niepodległości narodowej w ruchu socjalistycznym zaboru austrjackiego. Ani jeden ani drugi nie posłowali w parlamencie wiedeńskim...

Dalsze losy U. P. S. i R. U. P. były następujące. Rew. Ukr. Partja, grupująca tak niejednolity materjał ideowy, urządziła w r. 1902 pierwszy zjazd, który miał zadecydować o programie partji. Na tym zjeździe zarysował się wyraźny rozłam między „samostijnikami" (niepodległościowcy), a esdekami grawitującymi do Rosyjskiej Socjaldemokracji. Drugi zjazd R. U. P., który miał się odbyć w roku 1904 i cementować Partję uchwaleniem nowego wyraźnego programu, nie doszedł do skutku. Rozłam następuje przed zjazdem w roku 1903. Secesja Niepodległościowo - Socjalistyczna łączy się z Ukr. Partją Soc. i występują odtąd pod firmą Rewolucyjnej Ukraińskiej Partji. Firma U. P. S. przestaje istnieć. Druga grupa — esdecy — tworzy „Ukraińską Socjalno - Demokratyczną Spółkę" przy S. D. rosyjskiej. Do tej drugiej grupy odchodzi z U. P. S. Meleniewski. Niespożyty temperament nie pozwolił mu zasiedzieć się długo w jednej partji. Koczując od esdecji do nacjonalizmu, od nacjonalizmu do komunizmu, był największym fanatykiem partyjnym, a występując z partji, stawał się jej fanatycznym wrogiem.

Połączenie się U. P. S. z Rew. Partją odbyło się gładko, gdyż żadnych różnic pomiędzy temi grupami nie było. Wysunięcie firmy R. U. P. było dobrze pomyślane, ponieważ R. U. P., była reprezentowana wyłącznie przez Ukraińców. Na tem połączeniu się rola U. P. S. na Ukrainie wyczerpała się. Swoje zrobiła i na tem polega jej wielka historyczna wartość dla ruchu niepodległościowego na Ukrainie.

Losy założycieli Ukraińskiej Partji Socjalistycznej, o ile przypominam, były następujące. Jeden z założycieli Aleksander Szymański został w r. 1902 aresztowany na „masówce" w Kijowie, przesiedział dwa lata w Cytadeli Kijowskiej, potem zesłany na 3 lata na północ. Józef Nowicki w jesieni 1900 r. wezwany został do pracy w P. P. S. w dawnem Królestwie Polskiem. James Douglas, wydalony z granic Rosji, osiadł we Lwowie. On to przeprowadził oddanie agend zagranicznych U. P. S. we Lwowie towarzyszowi z R. U. P. Herasymence. Jaroszewski zmienił nazwisko na Konaszewicz, stał się Ukraińcem i umarł po połączeniu się ukochanej przez niego partji z R. U. P. Meleniewski po wystąpieniu osiadł zagranicą. Ludwik Siedlecki po wystąpieniu z U. P. S. zukrainizował się, przybrał sobie przezwisko Sawa Kryłacz, ideowo stał się hetmanowcem (monarchistą ukraińskim) i osiadł po wojnie w Polsce. Kaniewicc, Mykoła Hankiewicz, Jodko - Narkiewicz, Kazimierz Mokłowski pomarli. O losie innych działaczów U. P. S., którzy przystąpili po r. 1901, żadnych wiadomości nie posiadam".

Taras Szewczenko

Perebendja

Stary, ślepy Perebendja —
każdy zna go dobrze:
z miejsca się na miejsce szwenda
i grywa na kobzie.
A kto grywa, tego znają,
ten ma mir u ludzi:
żal i nudę im rozprasza,
choć go życie nudzi.
Gdzieś pod płotem biedaczyna
dnie i noce spędza,
niema dlań na świecie domu,
natrząsa się nędza
z jego siwej głowy starej —
a on, jako żywo,
ani dba... Zaśpiewa sobie:
„Oj, nie szum mi, niwo"...
I wspomina starowina,
że jest sam, sierota...
Rozmarkoci się, rozżali,
siedząc w cieniu płota...

Cudak z tego Perebendji
postarzały w biedzie.
Zacznie śpiewać p r o C z a ł o h o,
na O r l i c ę zjedzie;
z dziewczętami na wygonie —
H r y c i a i W i o ś n i a n k ę,
a w zajeździe z chłopakami —
S e r b a i S z y n k a r k ę.
Na wypitce z żonatymi,
co złą świekrę mają, —
o T o p o l i i Z ł e j d o l i,
a następnie — W g a j u.
Na kiermaszu — o Łazarzu,
albo, by wiedziano,
ciężko — smutno wyśpiewuje,
jak Sicz rujnowano.
Cudak z tego Perebendji
postarzały w biedzie;
zacznie śpiewać pieśń wesołą,
a na smutną zjedzie.

Wicher źdźbełka traw rozchwiewa,
po polu powiewa, —
na mogile siedzi kobziarz,
gra sobie i śpiewa.
Step dokoła błękitnieje
jak bezkresne morze;
za mogiłą znów mogiła,
a dalej — przestworze...
Siwy wąs, czuprynę starczą
wiatr spląta, rozrzuci,

to znów legnie i posłucha,
jak tam kobziarz nuci,
jak serce się śmieje, — płaczą ślepe oczy —
posłucha, powieje — —
Hej, ukrył się dziad
na mogile w stepie, gdzie go nikt nie zoczy,
gdzie wicher po polu słów rozmiecie ślad,
gdzie ludzie nie słyszą — bo to boże słowo,
to serce szczebioce Niebiosom na cześć,
to serce ze Stwórcą się bawi rozmową,
a myśl na kraj świata da chmurkom się nieść.
Myśl orłem gdzieś siwym szybuje w błękitach,
aż skrzydłem szerokiem uderza o strop.
Odpocznie na słońcu i słońca się pyta:
gdzie sypiasz? jak wschodzi promieni twych snop?
Posłucha, co morze falami grzmi swemi,
zapyta, precz góra milcząca jest tak —
i znowu na niebo, bo źle jest na ziemi,
bo na niej, rozległej, kącika już brak
dla tego, kto wszystko rozumie i czuje:
co morze powiada, gdzie słońce nocuje, —
człek taki na ziemi — bezdomny to ptak!
Świat zna go, bo ziemia go dźwiga na sobie;
on jeden jak słońce wysoki śród nich.

Lecz gdyby słyszeli, że śpiewa na grobie,
że z morzem rozmawia, gdy gwar dzienny ścichł, —
z bożego — by słowa ludziska się śmiali,
szaleńcem nazwali, od siebie wygnali:
niech błądzi nad morzem, do gór idzie swych!

Dobrze robisz, mój kobziarzu,
dobrze, ojcze miły,
że w żałobie śpiewać sobie
chodzisz na mogiły.
Chodź tak, dokąd twoje serce
nie ustało w trudzie,
i wyśpiewaj w samotności,
gdy nie słyszą ludzie.
By cię zaś nie unikali —
schlebiaj im co żywo:
„W skok, nędzarze, gdy pan każe",
boć pan ma grosiwo!

Cudak z tego Perebendji
postarzały w biedzie:
zacznie śpiewać, zacznie śmiać się,
a na smutek zjedzie.

Przełożył
Czesław Jastrzębiec-Kozłowski.

VARIA

Przegląd prasy ukraińskiej

Problemat ukraiński w Polsce. Pod tym tytułem w świątecznym numerze tygodnika „*Nedila*" (Nr. 1/370) z dn. 5 stycznia b. r. znajdujemy wywiad red. Romana Holjana z prezesem U. N. D. O., wicemarszałkiem Wasylem Mudrym.

Pos. W. Mudryj stwierdza, że do ciał ustawodawczych weszła jedyna zorganizowana grupa pod nazwą Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej, która otrzymała nawet lokal przy gabinecie wicemarszałka W. Mudrego. Posłowie U. N. D. C. przemawiają w imieniu U. R. P.

Na pytanie: Czy U. N. D. O. będzie prowadzić pracę na ziemiach b. zaboru rosyjskiego? W. Mudryj odpowiada:

U. N. D. O. nigdy nie zrezygnowało i nie zrezygnuje z tego, aby prowadzić swoją polityczno - organizacyjną pracę na terenach b. zaboru rosyjskiego".

„U. N. D. O. i jego Reprezentacja Parlamentarna będzie usilnie się starać, aby wszystkie formy zorganizowanego życia ukraińskiego (na tych ziemiach) były ściśle związane z centralami lwowskiemi". „O współpracy Ukr. Reprezentacji Parlamentarnej z grupą Pewnego zorówno na terenie parlamentarnym jak i poza tym terenem, nie może być mowy. Parlamentarna grupa p. Pewnego niema żadnego własnego oblicza politycznego, albowiem jest ona wyłącznie przejawem polityki wojewody wołyńskiego. Klucz do taktyki politycznej i celów politycznych tej grupy leży niestety nie w ręku tej grupy, lecz w ręku wojewody. To wystarcza, aby zrozumieć olbrzymią przepaść polityczną, która leży pomiędzy Ukr. Repr. Parl, a tą grupą".

„Wszystko co czyni i proklamuje grupa p. Pewnego jest rezultatem instrukcyj i inspiracyj tego, kto ją stworzył".

Wystąpienie lwowskiej „*Nowej Zorji*" za połączeniem dwuch parlamentarnych reprezentacyj ukraińskich — halickiej i wołyńskiej — pos. W. Mudryj uważa za nieporozumienie, gdyż partja U. N. O. która współpracuje z U. N. D . O. niema takich zamiarów.

O uniwersytet ukraiński. „*Ukrainski Wisty*" Nr. 10 z r. b. podają przebig dyskusji połączonych sekcyj Naukowego T-wa, im. Szewczenki we Lwowie w sprawie akcji o uniwersytet ukraiński. W zebraniu uczonych ukraińskich wziął udział prezes T-wa, prof. dr. Rakowśkyj, oraz b. prezes T-wa znany uczony matematyk prof. dr. W. Lewyćkyj. Dłuższe przemówienie wygłosił prof. dr. W. Starosolśkyj, kreśląc historję ukraińskich starań o uniwersytet.

„W 1925 r. mogliśmy otrzymać uniwersytet. Faktem jest, że w tej sprawie wówczas do nas się zwracano. Należało wówczas ukraińskim profesorom wziąć udział w dyskusji, lecz profesorowie się nie zgodzili, bo nie godziły się na to i nasze czynniki polityczne".

Młodzież ukraińska wówczas również uważała kwestję uniwersytetu za nieaktualną.

„Obecnie sprawę należy zaktualizować wśród nas samych, aby wszyscy zrozumieli, że jest to sprawa niezwykle paląca".

Potrzebę uniwersytetu — zdaniem mówcy — dyktują realne warunki i potrzeby życiowe; nie chodzi tu obecnie o względy prestiżu narodowego, gdyż w ciągu ostatnich dziesiątków lat naród ukraiński wywalczył sobie uznanie wśród innych narodów. Wśród Ukraińców niema nadprodukcji inteligencji. Należy domagać się kreowania *pełnego uniwersytetu* państwowego, a nie jakiegoś studjum lub tylko kilka wydziałów czy katedr. Jeśli nie dojdzie do utworzenia uniwersytetu państwowego, należy założyć ukr. uniwersytet prywatny.

Sytuacja Ukraińców w Rumunji. „Diło" z dn. 11 stycznia zamieszcza wywiad swego korespondenta z przywódcą Ukraińskiej Partji Narodowej w Rumunji i członkiem parlamentu rumuńskiego, drem W. Załozećkim.

Aprobując kompromis wyborczy U. N. D. O. w Polsce, pos. dr. Załozećkyj o sytuacji Ukraińców w Rumunji m. inn. powiedział:

„W Rumunji zapuszcza korzenie ruch szowinistów nacjonalistycznych, którzy mają zamiar m. inn. wynarodowić Ukraińców. W szkołach zabroniono nawet tłumaczyć dziatwie ukraińskiej w języku ojczystym to, czego po rumuńsku ona nie rozumie. Nawet modlitewniki są wydawane w języku rumuńskim i w tymże języku są odprawiane nabożeństwa".

„...Rumuńskie partje uważają za swój święty obowiązek wynaradawiać naszą ludność wiejską".

Przytem nie wolno tej polityki rumunizacyjnej krytykować. Stosunek rumuńskich stronnictw politycznych do Ukraińców poseł ukraiński w Rumunji nazywa szowinistycznym. Przemówienia i postulaty posła ukraińskiego w parlamencie bukaresztеńskim są zbywane milczeniem. Rząd rumuński posiada na swe usługi dwuch „przedstawicieli" Ukraińców z pochodzenia, którzy idą mu na rękę.

Z ogólnej charakterystyki warunków życia ukraińskiego w Rumunji wynika, że sytuacja Ukraińców w tem państwie jest bardzo ciężka.

Upadek wpływów ukraińskich. Dr. I. Turyn porusza w „*Dile*" (Nr. 7 z r. b.) sprawę upadku wpływów ukraińskich na uniwersytecie wiedeńskim.

„W ostatnich latach uniwersytet wiedeński prawie zupełnie przestał grać swoją dawną rolę schroniska dla ukraińskiej nauki historycznej".

Stało się to wskutek zmian personalnych na tym uniwersytecie. Wpływa na to kontakt uczonych niemieckich z oficjalną nauką rosyjską i polską.

„Przerwała się ukrainofilska tradycja wiedeńskiej szkoły wschodnio - historycznej, przemienionej w gniazdo rusofilów. Zmalała również frekwencja słuchaczów. Ukraińska młodzież akademicka odwróciła się od historycznych studjów w Wiedniu".

To samo dziej się i na uniwersytecie niemieckim w Pradze Czeskiej. Zmienia się natomiast nieco sytuacja dla Ukraińców w samych Niemczech. Młodzież ukraińska kieruje się obecnie na studja historyczne do Berlina, gdzie katedrę objął przychylny dla Ukraińców Übersberger; budzi również nadzieje historyków ukraińskich prof. dr. Koch, (były kapitan Ukr. Armji Halickiej), który niedawno objął katedrę historji na uniwersytecie w Królewcu.

Z życia gospodarczego

„Kooperatywna Respublika". (Nr. 1, stycznia 1936 r.) w art. p. t. „*Do podsumowań za 1934 r.*" wraca do sprawy kredytowania towarów członkom w spółdzielniach wiejskich.

„1951 spółdzielni, które nadesłały sprawozdania (bez wołyńskich) w 1933 r. wykazały 2.122.60 zł. dłużników towarowych, a 2029 spółdzielni (bez wołyńskich!) w 1934 r. wykazało 2041.800 zł. dłużników towarowych. Oznacza to, że w 1933 r. (licząc w tem i wołyńskie spółdzielnie) przypadało przeciętnie na 1 spółdzielnię nieściągniętych wierzytelności 1087 zł., a w następnym 1934 r. — 1006 zł. Postęp wprawdzie jest, lecz nieznaczny wobec olbrzymiej sumy wierzytelności".

Uchwały RSUK. Rada Nadzorcza Związku Rewizyjnego Spółdzielni Ukraińskich na swem posiedzeniu dn. 24 grudnia ub. r. powzięła szereg ważnych uchwał. M. inn. uchwalono zwiększyć personel organizacyjnego wydziału RSUK, oraz wzmocnić takież oddziały organizacyjne przy Związkach Okręgowych i udoskonalić metody pracy w kierunku organizacji i propagandy. Specjalną uwagę poświęcono kwestjom rozbudowy spółdzielczości kredytowej z „Centrobankiem" na czele. Podstawą tej organizacji ma być rajfajzenka wiejska.

W 1936 r. RSUK ma dopilnować prawidłowego przeszkolenia kierowników sklepów, członków komisyj kontrolnych i rad nadzorczych.

Uchwalono preliminarz wydatków RSUK'a na 1936 r. w sumie zł. 656.608 zł.

Postulaty ukraińskie wobec Rządu

Przemówienie posła W. Celewycza w Sejmie. W komisji budżetowej Sejmu podczas dyskusji nad budżetem Prezydjum Rady Ministrów, pos. W. Celewycz wygłosił dn. 10 b. m. przemówienie, w którem m. in. powiedział: „W ostatnim czasie największe wysiłki rządu zmierzają w kierunku życia gospodarczego, zrównoważenia budżetu i zwalczania największego w historji ludzkości kryzysu gospodarczego. Inne sprawy, chociażby tak ważne, jak normalizacja stosunków polsko - ukraińskich, zostały usunięte na dalszy plan. W wyniku w sprawie tej nie widzimy żadnych pociągnięć rządu. Mojem zdaniem taki stosunek rządu do kwestji ukraińskiej musi szkodliwie wpłynąć nietylko na stronę polityczną stosunków polsko - ukraińskich, lecz i na wysiłki rządu w kierunku sanacji życia gospodarczego. Proszę panów, jest faktem notorycznym, że wielkie obszary zamieszkałe przez Ukraińców są gospodarczo zacofane. Przyznał to otwarcie wicepremjer, stwierdzając, że wieś w województwach wschodnich i południowych nie posiada środków na nabywanie wyrobów przemysłowych i powraca do gospodarki pierwotnej. Dotychczasowa polityka gospodarcza rządu tamuje normalny rozwój narodu ukraińskiego w dziedzinie gospodarczej i stawia ukraińskie instytucje gospodarcze w daleko gorszem położeniu, aniżeli polskie. Szykany administracyjne, ograniczenia terytorjalne, a właściwie odmowa kredytów w bankach państwowych, ograniczenie sfery działania ukraińskich instytucyj gospodarczych, upośledzenie owych ziem w zakresie inwestycyj i wiele innych przeszkód, nie pozwala ludności ukraińskiej rozwinąć swych zdolności przyrodzonych na odcinku ekonomicznym. Sądzę, że rozwój spółdzielczości ukraińskiej, organizacja eksportu produktów rolnych, podniesienie kultury rolnej wsi ukraińskiej, rozwój przemysłu, a w ślad za tem tworzenie nowych warsztów pracy i zwalczanie bezrobocia wśród ludności ukraińskiej leży również w interesie państwa. Życie gospodarcze może pomyślnie się rozwijać tylko w organizacjach narodowo - samodzielnych. Dlatego uzdrowienie życia gospodarczego w Polsce nigdy nie będzie zupełne, dopóki nie zostanie przeprowadzona normalizacja stosunków polsko-ukraińskich. Innemi słowy, spraw gospodarczych nie można w żaden sposób odseparowywać od polityki wobec ludności niepolskiej".

W dalszym ciągu pos. Celewycz uskarżał się, że „wśród personelu biurowego Prezydjum Rady Ministrów niema ani jednego urzędnika narodowości ukraińskiej". Najwyższy Trybunał Administracyjny nie spełnia należycie swych zadań, działając powolnie. Mówca atakuje następnie przedsiębiorstwo PAT.

„Z żalem muszę stwierdzić, że wśród personelu redakcyjnego tej instytucji, i to zarówno centrali, jak i filji lwowskiej, niema Ukraińców".

W komunikatach PAT'a niema wiadomości z życia ukraińskiego.

„Najłatwiej sprawę rozwiązać przez powołanie do PAT'a publicystów ukraińskich, których zadaniem byłoby informowanie o sprawach ukraińskich".

Polityka ogłoszeniowa PAT'a, twierdzi poseł ukraiński, jest nieprzychylna do prasy ukraińskiej: Prasa ukr. niektórych ogłoszeń zupełnie nie otrzymuje, albo otrzymuje je w minimalnej ilości i za minimalnemi opłatami. Ukraińcy nie korzystają z funduszu kultury narodowej.

Silna i dobrze zaopatrzona Armja Polska leży w interesie narodu ukraińskiego. Dn. 14 stycznia b. r. pos. W. Celewycz przy rozpatrywaniu budżetu M. S. Wojsk. oświadczył:

„Silna i dobrze zaopatrzona Armja Polska leży także w interesie narodu ukraińskiego i dlatego głosować będę za budżetem M. S. Wojsk.".

Oświadczenie to wywołało oklaski wśród członków komisji sejmowej.

Pos. W. Celewycz daje wyraz przekonaniu, że obecnie ze zmianą polityki Ukraińców, zmieni się również polityka M. S. Wojsk. Z przemówienia leadera ukraińskiego wynika, że Ukraińcom zależy na tem, aby byli oni przyjmowani do szkół wojskowych i na stanowiska oficerów i podoficerów zawodowych, aby przy zaopatrzeniu armji uwzględniane były ukr. organizacje gospodarcze, również aby Wojskowy Instytut Naukowo-Oświatowy uwzględniał potrzeby narodowe żołnierzy Ukraińców oraz żeby została zwiększona ilość wojskowych parafij grecko-katolickich i prawosławnych.

„Państwowy Instytut Wychowania Fizycznego nie odnosi się życzliwie do ukraińskich towarzystw, pielęgnujących wychowanie fizyczne".

Ze świata i z kraju

UKRAIŃCY WE FRANCJI.

VII Zjazd T-wa b. Żołnierzy Armji U. N. R. W dniach 29-30-31 grudnia 1935 r. w Paryżu odbył się VII skolei zjazd T-wa b. żołnierzy Armji U. N. R. we Francji. W udekorowanej sali ustawiono wspaniały portret Głównodowodzącego Armji Ukraińskiej, ś. p. Symona Petlury, otoczony wsławionemi w bojach z bolszewikami sztandarami pułków armji U. N. R.

Na zjazd przybył premjer rządu ukraińskiego na emigracji W. Prokopowycz, minister spraw zagranicznych prof. O. Szulhyn, gen. O. Udowyczenko i inni wybitni ukr. działacze polityczni i wojskowi. Proboszcz ukraińskiej parafji prawosławnej w Paryżu, prot. I. Bryndzan, odprawił uroczyste nabożeństwo i wygłosił podniosłe kazanie okolicznościowe. Przemówienia powitalne wygłosili ministrowie W. Prokowycz w imieniu Głównego Atamana Wojsk U. N. R., prezydenta A. Liwyćkiego, oraz O. Szulhyn. Ze sprawozdania wygłoszonego przez poszczególnych referentów wynika, że życie organizacyjne wojskowej emigracji ukraińskiej rozwija się i krzepnie. Emigracja ukraińska usiłuje obecnie stworzyć dla siebie mocniejszą i pewniejszą bazę gospodarczą. Zjazd uchwalił szereg rezolucyj organizacyjnych. Specjalna delegacja uczestników zjazdu złożyła wieniec na grobie Wodza wojsk ukraińskich ś. p. S. Petlury oraz na grobie nieznanego żołnierza w Paryżu. *(„Tryzub" Nr. 1 — 2).*

NOWE CZASOPISMO UKRAIŃSKIE WE FRANCJI.

Ukazał się w Paryżu numer pierwszy miesięcznika p. t. „*Wojak*". Jest to organ T-wa b. Żołnierzy Armji Ukraińskiej Republiki Ludowej, przebywających we Francji. Hasłem naczelnem nowego organu ukraińskiego w Paryżu — jest utrzymanie jedności wśród b. żołnierzy ukraińskich i służba Ojczyźnie — Ukrainie. Ukraińska emigracja wojskowa wysoko trzyma swój sztandar ideowy na tułaczce: cechuje ją niezłomność wiary w ideał narodowy — niepodległość. Nie ulega ona — w przeciwieństwie do emigracji rosyjskiej, — szybkiemu procesowi rozkładowemu. Przeciwnie, pomimo b. ciężkich warunków bytowania w okresie kryzysu gospodarczego, stale rozszerza i przebudowuje swoją organizację, wykazując na tem polu żywotność ducha i czynów.

Pierwszy numer organu b. wojskowych ukraińskich we Francji przedstawia się dodatnio zarówno pod względem treści jak i szaty zewnętrznej. Znaczna część tego numeru poświęcona jest przebiegowi obrad VII zjazdu T-wa.

NA ZAKARPACIU.

Nowe czasopismo ukraińskie. Ukazał się w Użhorodzie nowy miesięcznik polityczno - społeczny p. t. „*Do Peremohy*" pod redakcją posła ukraińskiego Juljana Rewaja. Pismo reprezentuje samodzielny kierunek ukraińskiej myśli politycznej i występuje przeciwko obcym wpływom narodowym.

„Nasza Szkoła". Taki tytuł nosi nowe ukraińskie czasopismo pedagogiczne w Mukaczewie, redagowane przez dyrektora szkolnego, Iwana Waceka. Pismo jest poświęcone zagadnieniom pedagogicznym i szkolnym Zakarpacia.

Nowy prezydent Użhorodu. Prezydentem stolicy Zakarpacia, Użhorodu, mianowano Ernesta Dudasza, urzędnika skarbowego, Ukraińca, członka partji agrarjuszów.

(„Ukr. Tyżdeń" z dn. 13.I. b. r.).

W NIEMCZECH.

Berlin. Życie ukraińskiej kolonji w Berlinie zaczyna się ożywiać. Często są urządzane odczyty na tematy polityczne i kulturalne. Ośrodkiem kulturalnej pracy jest Ukr. Instytut Naukowy. Dn. 14 stycznia staraniem U. I. N. w Berlinie oraz uniwersytu berlińskiego otwarto ukraińską wystawę demograficzną; potrwa ona do 19 stycznia. Na zakończenie wystawy wygłosi wykład doc. Uniw. Jag. dr. W. Kubijowycz p. t. „*Naród i gospodarstwo Ukrainy*".

WARUNKI PRENUMERATY: W kraju: rocznie zł. 8, półrocznie zł. 4.50, kwartalnie zł. 2.50, miesięcznie zł. 1. Zagranicą: rocznie zł. 16, półrocznie zł. 9, kwartalnie zł. 5, miesięcznie zł. 2. Cena numeru pojedyńczego 30 gr.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Warszawa, ul. Nowy Świat 66 m. 13. Telefon 234-60. Konto P.K.O. 26.842.

Redaktor: WŁODZIMIERZ BĄCZKOWSKI.
Wydawca: Z ramienia Stow. Polsko-Ukraińskiego — KONSTANTY SYMONOLEWICZ, jnr.

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM. **Zakł. Graf. „Drukprasa", N.-Świat 54, tel.: 615-56 i 242-40.**